

(Il Romanista - P.Torri) Mówisz Zibi, myślisz Boniek. Jakby to była najbardziej naturalna rzecz na świecie. Był najlepszym polskim graczem w historii, mistrzem, Michel Platini powinien przynajmniej dać mu złotą piłkę, Adwokat [Gianni Agnelli, prezydent Juventusu - wyj.red.] dał mu przydomek "piękność nocy", w Rzymie nazywaliśmy go po prostu Zibi, gdyż w tych stronach biegał po boisku grając nawet jako libero. Dziś jest odnoszącym sukces przedsiębiorcą, który podzielił swoje serce między Polskę i Włochy. Od prawie ośmiu lat jest prezydentem polskiej federacji piłkarskiej, którą przekształcił w teraźniejszości, planując na przyszłość, w październiku ją opuści, gotowy na nową przygodę i kto wie czy będzie zainteresowany wysłuchaniem propozycji (nowej) Romy czy też od UEFA, z którą od lat jest nieuchronnie w stałym kontakcie. Z tą UEFą, która w ostatnich dniach próbowała opierać się do samego końca, zanim powiedziała "koniec gry" piłce, ryzykując utratę nie meczów, ale twarzy.

Jak się czujesz Zibi?

- Źle. Mam depresję i mówię to z całym szacunkiem dla ludzi, które zmagają się z depresją.

Jaka jest sytuacja w Polsce?

- Martwiąca. Ja, jako prezydent polskiej federacji, zdecydowałem się zawiesić kilka godzin temu rozgrywki ligowe, mimo że nie było tu jeszcze żadnego przypadku. Jednak nie mogliśmy iść dalej przed siebie, gdyż mierzymy się z sytuacją, która jeszcze kilka dni temu była nieznana.

Jak poradzicie sobie z ostateczną klasyfikacją?

- Za wcześnie jest o tym mówić, również dlatego, że kto może nam powiedzieć kiedy będzie możliwe ponowne granie?

A jeśli nie byłoby to możliwe, jak byście się zachowali?

- Poinformowałem już wszystkie kluby, że w przypadku definitywnego wstrzymania rozgrywek, przy rozegraniu równej liczby meczów przez drużyny, wiążące będą pozycje zajmowane w momencie zatrzymania gry.

Zatem Legia Warszawa mistrzem i żadnych play-offów.

- Tak. Play-offy zostały anulowane. Legia ma 8 punktów przewagi na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej, jeśli nie będzie można wznowić rozgrywek, będzie mistrzem.

Wiesz, że we Włoszech zaproponowano hipotezę wyłonienia mistrza i spadkowiczów poprzez play-off?

- Słyszałem, że może zostać oceniona taka opcja. Trzeba by było zobaczyć jak je zorganizować. Pierwsze cztery i ostatnie cztery? Pierwsze osiem i ostatnie osiem? Uważam, że każda decyzja może zostać wystawiona na krytykę.

Jednak byłoby to właściwe rozwiązanie?

- Zmiana zasad w trakcie sezonu nie może być nigdy sprawiedliwym rozwiązaniem, ale prawdą jest też, że przeżywamy nadzwyczajny moment i wobec tego mogą zostać wprowadzone nadzwyczajne zasady.

Jak zakończyć ligi?

- Odpowiedź za milion euro. Choćby dlatego, że nie wiemy kiedy będzie można wrócić do życia w normalności. Są ogromne interesy, które krążą wokół piłki, nadzieją jest to, że będzie można wznowić rozgrywki, mając niezbędny czas, aby dograć ligi.

Jaki jest potrzebny czas, aby móc wszystko dograć?

- Jeden, maksimum dwa miesiące. Sądzę, że jest jedna ostateczna data.

Jaka?

- 30 czerwca, data, gdy wielu graczom kończą się kontrakty. Uważam, że wyjście poza tą datę jest trudne, nie zapominając, że zwyczaj polega na tym, że w lipcu i sierpniu jest mercato i że niektórzy ligi, jak Premier League, starują na początku sierpnia.

Być może można przyznać odstępstwa, jeśli chodzi o kontrakty.

- Być może. Ale jak to pogodzimy z Euro?

Pytam ciebie.

- Nie wiem jeszcze co się wydarzy i jakie decyzje zostaną podjęte. Na pewno nie byłbym zaskoczony ewentualnym odroczeniem mistrzostw Europy, to może się okazać właściwym rozwiązaniem.

Niektórzy snują hipotezy o rozegraniu Euro w czerwcu i lipcu przyszłego roku.

- Może tak być, choć jest Liga Narodów, prawa telewizyjne, sponsorzy, podsumowując, problem nie jest łatwy do rozwiązania.

Jak myślisz, jakie można wprowadzić rozwiązania, jeśli chodzi o europejskie puchary?

- Kolejny problem. Zależy cały czas od tego kiedy sytuacja będzie mogła wrócić do normalności? Nie doszliśmy nawet do ćwierćfinału, jest jeszcze dużo meczów do rozegrania.

A zatem?

- Pomysłem może być gra od ćwierćfinałów i dalej jednego meczu. Zrobi się losowanie, kto wygra, zagra u siebie i zespoły będą grać po 90 minut z ewentualną dogrywką i karnymi o awans. W ten sposób odzyskano by dwa tygodnie.

A zespoły, które nie zakończyły 1/8 finału?

- Można by zrobić jeden mecz, gdzie drużyny Romy, Interu, Getafe i Sevilli grają jedno spotkanie i równolegle rozegrać rewanże pozostałych sześciu par 1/8 finału. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to idealne rozwiązanie i jeśli ktoś ma odpowiednie pomysły, jestem gotowy je przyjąć.

Jak ocenisz zachowanie UEFA w tym kryzysie? Nie sądzisz, że zaczęli robić ruchy z opóźnieniem?

- Być może, ale prawdą jest też, że mierzymy się z sytuacją, która nigdy nie wystąpiła i było ryzyko podjęcia zbyt szybkich decyzji.

W NBA się to nie stało: po pierwszym przypadku z pozytywnym graczem komisarz postanowił zawiesić mecze.

- To inna sytuacja. Tam komisarz jest szefem i on decyduje. UEFA, zanim podejmie decyzję, musi wysłuchać reprezentantów 55 federacji, które ją tworzą. I to, co jest łatwe do zrozumienia, prowadzi do wydłużenia czasu.

To prawda, że UEFA kontaktowała się z tobą jak z prezydentem polskiej federacji, aby otrzymać odpowiedź co do dostępności Polski do rozegrania meczu Romy z Sevillą?

- Myśląc, że finał tej edycji Ligi Europy powinien być rozegrany w Polsce, w Gdańsku, chciałbym udać się tam i zobaczyć na boisku Romę. Jeśli chodzi o twoje pytanie, odpowiadam nie, nie rozmawiałem o tym z nikim. Wiem jednak, że na pewno przeprowadzono próbę z innym europejskim krajem, w równi odległym od Włoch i Hiszpanii.

Francją?

- Ty to powiedziałeś.

Jakie błędy zostały popełnione w tym kryzysie?

- Przeżywamy moment bez precedensu. Nie zaskakuje mnie, że mogły być błędy. Błędem, który widzę, jest to, że niektóre kraje nie zdały sobie wciąż sprawy z powagi sytuacji.

Włochy były pierwszym dotkniętym krajem.

- Chcę powiedzieć tylko jedną rzecz: jestem dumny z tego jak Włosi mierzą się z problemem. Włosi stają w obliczu ogromnych poświęceń i robią to z ogromną godnością. Chcesz wiedzieć, co mnie naprawdę wkurza?

Chcę.

- Wkurzają mnie wszyscy ci, którzy winią Włochy, nie rozumiejąc, że pierwszymi poszkodowanymi są Włosi. Uwielbiam Włochy i Włochów, to mój drugi dom, mam dwójkę wnuków w Rzymie, tam jest moje mieszkanie, jestem z wami całym swoim sercem, w połowie polskim w połowie włoskim.

Myślisz, że ten kryzys da nam coś do zrozumienia?

- Przede wszystkim myślę, że koronawirus może być lekcją dla wszystkich, nie wykluczając nikogo. I mówię to wiedząc, że, poza aspektem priorytetowym, którym jest zdrowie ludzi, będą też reperkusje ekonomiczne. Przeżywamy tragedię, to tak jakby zalała wszystkich gigantyczna fala, 90 procent ludzi wynurzyłoby się, a pozostałe 10 procent musiało sobie poradzić z nieznaną rzeczywistością. Dalej jest kolejny aspekt, który mnie przeraża.

Jaki?

- Moim największym bólem jest to, że terroryści nie będą już potrzebować bomb, ale wystarczyć będzie im rozprzestrzenienie wirusa. Tak właśnie jest i ogromnie mnie to przeraża.

Jak ty to przeżywasz?

- Z ogromną trudnością. Zawsze byłem przyzwyczajony do poruszania się z powodu kwestii rodzinnych i pracy. Teraz jestem w Warszawie i nie mogę podróżować. Mam dwoje wnuków w Rzymie, troje w Londynie, brakuje mi ich. Widzę ich na Skype i razem trenujemy. Nie mogę się doczekać by ich uściskać.

Zibi, jesteś optymistą, jeśli chodzi o przyszłość?

- Jestem optymistą z natury, ale w tej chwili mam trochę większe trudności by nim być.

Przed pożegnaniem się, nie mogę nie zapytać o Romę: przyszły nowy właściciel, Dan Friedkin, nie dzwonił do ciebie, abyś wszedł do klubu?

- Powiedziałem, że gdyby zadzwonił, byłbym gotowy go wysłuchać, gdyż mam pewną sympatię do Romy. Mówiąc to dodaję, że nigdy nie pojawił się żaden telefon.

Być może nie mają numeru telefonu, w którego posiadaniu jesteśmy my...

Autor: abruzzo